

niedziela

GŁOS Z TORUNIA

ISSN 2956-3429



» MYŚL PASTERZA

Jezus przychodzi do nas w Kościele
i poprzez Kościół.

BP WIESŁAW ŚMIGIEL

Zwyciężyć w prawdzie

– Kościół to znak obecności Boga, do którego wchodzimy w duchu i prawdzie, a wszelkie kłótnie i wrogość pozostawiamy na zewnątrz świątyni – mówił bp Wiesław Śmigiel podczas Mszy św. 5 października. W tym dniu diecezja obchodziła rocznicę poświęcenia bazyliki katedralnej.

W homilii zwrócił uwagę na walkę duchową w życiu każdego człowieka. – Musimy pamiętać, że cały czas toczy się konflikt pomiędzy Bożą prawdą a fałszem, między prawdziwymi a fałszywymi wyznawcami Boga. Nieustannie trwa duchowa walka i chyba nikt z nas jej nie uniknie. Wspominał również o współczesnych wojnach, w szczególności tych ideologicznych, których strony nie szanują dziś

świątyni. Mówiąc to, zaznaczył: – Pamiętajmy, że to najpierw wierzący są wezwani do szacunku miejsca świętego.

W związku z rocznicą poświęcenia katedry bp Śmigiel wiele miejsca poświęcił w homilii na ukazanie świątyni jako miejsca pomocy człowiekowi, którzy mierzy się z przeciwnościami życia. Przypominał historię biblijną, ukazując jednocześnie niezmiennie ważną rolę kościoła.

Niekiedy niepozorne wydarzenia i spotkania są początkiem czegoś ważnego, dlatego zawsze starajmy się szukać dobra i cierpliwie głosić prawdę o Jezusie.

– O znaczeniu świątyni wiedzieli bardzo dobrze Izraelici, którzy posłuszni poleceniu Boga zbudowali Arkę Przymierza. Taką samą rolę spełniają dziś wszystkie nasze kościoły, w szczególności bazylika katedralna, która jest najważniejszym kościołem i znakiem jedności w diecezji.

W homilii pasterz diecezji nawiązał także do Ewangelii. – Samarytanka przyszła do studni, aby nabrać wody, ale ostatecznie zostawiła tam swój dzban, zapomniała, w jakim celu tam przyszła. Dzban to także symbol wnętrza człowieka, które domaga się wypełnienia treścią, sensem, wiarą i miłością – mówił. Zwrócił uwagę na pokusy, których doświadczamy. – Świat dziś niekiedy nachalnie proponuje nam swoją wodę, którą można napełnić dzban. Jest to woda reklamowana jako smaczna i zdrowa, ale w rzeczywistości często zatruta jest grzechem i nie zaspokaja pragnienia człowieka, ale jeszcze bardziej je rozbudza.

Na zakończenie biskup, zwracając się do wiernych, podkreślił: – Niekiedy niepozorne wydarzenia i spotkania są początkiem czegoś ważnego, dlatego zawsze starajmy się szukać dobra i cierpliwie głosić prawdę o Jezusie. Podczas liturgii głos zabrał także proboszcz katedry ks. prał. Marek Rumiński, który mówił o wdzięczności za matkę wszystkich świątyni w diecezji. – Niech nasza modlitwa wzniesiona do Boga wyraża wdzięczność za katedralny kościół.

W uroczystościach wzięli udział klerycy Wyższego Seminarium Duchownego w Toruniu, a podczas Eucharystii śpiewem posługiwała Schola Cathedralis Thoruniensis pod dyktando Dawida Wesołowskiego.

AGATA MIECZKOWSKA



Agata Mieczkowska

W świątyni odnajdujemy pokój serca



Archiwum autora

Sodalicia Mariańska z moderatorem, ks. Józefem Drevkiem

Spod znaku Maryi

TORUŃ Jubileusz 90 lat Sodalicii Mariańskiej.

Wspólnota Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej świętowała jubileusz 1 października w parafii Chrystusa Króla. Warto zaznaczyć, że jest ona jedyną sodalicją w diecezji.

Rozpoczęliśmy od wprowadzenia pocztu sztandarowego i śpiewem hymnu sodalicii: *Błękitne rozwińmy sztandary*. Ks. prał. Andrzej Nowicki, proboszcz parafii Chrystusa Króla, powitał zaproszonych gości, prezesa Federacji Sodalicii Mariańskich w Polsce Grzegorza Barana, wiceprezesa Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich Reginę Pruszyńską, członków wspólnoty oraz zgromadzonych wiernych.

Podkreślił rolę służby sodalisów w codziennym życiu.

W homilii ks. Łukasz Meszyński przybliżył historię powstania Sodalicii w Polsce wraz z sylwetkami wielkich sodalisów, m.in. króla Jana Sobieskiego, św. Jana Pawła II, św. Stanisława Kostki, bł. Stefana Wincentego Frelichowskiego oraz Prymasa Tysiąclecia. Odnosił się również do drugiej patronki ruchu – św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

W czasie agapy wspominaliśmy dzieje Sodalicii Mariańskiej przy parafii Chrystusa Króla. W kronice możemy przeczytać: „W niedzielę 28 maja 1933 r. odbyło się zebranie Stowarzyszenia św. Jadwigi przy udziale 24 członkiń. Podczas tego zebrania ks. Franciszek Szybowski zabrał głos

w sprawie utworzenia Sodalicii Mariańskiej. Przeprowadzono głosowanie i Stowarzyszenie św. Jadwigi przestało istnieć, a powstała Sodalicia Mariańska pw. Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej. Jako drugą patronkę obrano św. Teresę od Dzieciątka Jezus. Statut Sodalicii Mariańskiej podpisał bp Stanisław Wojciech Okoniewski 17 grudnia 1933 r.”

Podczas spotkania jubileuszowego można było zobaczyć pierwszy statut, sztandar i kronikę sodalicii z 1933 r. Przy jubileuszowym torcie i miłej atmosferze rozmowom nie było końca i trudno było się rozstać z zaproszonymi gośćmi. **n**

ELWIRA WŁOSEK

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska

Agata Mieczkowska

ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń

tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadząca – Częstochowa)

tel. 34 369 43 24

Nowe relikwie

ŁÓDŹ Wprowadzenie relikwii bł. Stefana Wyszyńskiego.

Wprowadzeniem do uroczystości były rekolekcje, które prowadził o. Józef Niesłony, Misjonarz Oblatów Maryi Niepokalanej. Podczas sumy odpustowej ku czci Matki Bożej Królowej Różańca Świętego relikwie w asyście ojca misjonarza i proboszcza, ks. kan. Jana Pezary wprowadził ks. Przemysław Śliwiński, rzecznik



Piotr Wilgowiec

Spotkanie z błogosławionym

prasowy Archidiecezji Warszawskiej, od której otrzymaliśmy relikwie. **n**

PIOTR WILGOWICZ

Jak zbudować szczęśliwą rodzinę?

Czy formacja rodzin jest potrzebna? Co zrobić, aby nasze małżeństwo i rodzina były przepełnione wzajemną miłością i szacunkiem? Swoim doświadczeniem dzielą się członkowie Domowego Kościoła (AM).

ANNA I ARTUR WAREJKOWIE

W Domowym Kościele jesteśmy od 4,5 roku. Nie jest to może bardzo długo, ale ilość łask otrzymanych w tym czasie i tak możemy porównać do ogromnego morza, a może nawet i do oceanu.

Na samym początku poczuliśmy, że zostaliśmy obdarowani wspólnotą ludzi, która na tamtym etapie naszego życia była ogromną potrzebą naszych serc. Każde ze spotkań kręgu było i jest spotkaniem z żywym Kościołem; z ludźmi, którzy mają podobne spojrzenie na życie, wiarę i rodzinę; z ludźmi, którzy mierzą się z podobnymi wyzwaniami dnia codziennego; z ludźmi, na których zawsze można liczyć, zarówno w sprawach duchowych, jak i tych zupełnie przyziemnych. Prawdziwa przyjaźń w Panu! Nieoceniona jest także obecność kapłana na kręgu, który, gdy jest taka potrzeba, rozwiewa wszelkie nasze rozterki i wątpliwości.

Kolejną przestrzenią, w której poczuliśmy się obdarowani, było pogłębienie naszej relacji małżeńskiej. Szczególną rolę w tej kwestii odegrały dialogi małżeńskie, które pomogły nam w obecności Pana poukładać to, co trudne oraz ugruntować w nas to, co dobre i piękne. Teraz trudno nam wyobrazić sobie budowanie jedności małżeńskiej bez tych comiesięcznych rozmów.

Przyszedł także czas rozwoju indywidualnej relacji z Panem Bogiem. Wysiłek włożony w pracę nad systematycznym wypełnianiem zobowiązań Domowego Kościoła doprowadził do tego, że „obowiązk” wynikające z przynależności do wspólnoty (takie jak np.



Archiwum rodziny Warejków

Pokazujemy naszym dzieciom żywy Kościół

modlitwa Namiotem Spotkania czy regularne studium Pisma Świętego) stały się z czasem potrzebą serca. Oczywiście, nadal wymagają one od nas nieco trudu, jednak gdy staramy się ofiarować Panu Bogu te kilkanaście minut w ciągu dnia (choćbyśmy nawet robili to nieudolnie), On potrafi z tego wyprowadzić coś pięknego i jeszcze mocniej przyciągać nas do Siebie. Czujemy to na własnym przykładzie.

Piękno wspólnoty, naszym zdaniem, polega właśnie na tym, że możemy w niej pogłębiać swoją wiarę, zarówno indywidualnie, małżeńsko, jak i rodzinnie oraz uczymy się nią dzielić. Jesteśmy w niej motywowani do życia modlitwą i uczenia tej modlitwy naszych dzieci.

Wielkim skarbem Domowego Kościoła są także Oazy Rodzin, czyli

rekołeksy formacyjne (które także są jednym z zobowiązań). Mieliśmy okazję być już dwukrotnie na takich rekołeksach i z czystym sercem możemy polecić taką formę spędzania wakacji. Nie dość, że odnawiamy tam naszą wiarę, pokazujemy naszym dzieciom żywy Kościół, to i czasu na rekreację nie brakuje. Oazy są miejscem, gdzie zupełnie obcy dla siebie ludzie w ciągu kilku minut nawiązują relację pełną życzliwości, a to wszystko dlatego, że mamy świadomość, w czyje Imię jesteśmy tam zgromadzeni. Dzieci na to patrzą i od małego chłoną tę atmosferę. Ponadto mają tam ciągły kontakt z rówieśnikami, które tak, jak one, modlą się i uczestniczą w Eucharystii. To jest dla nich naturalne.

Chwała Panu za bogate 4,5 roku! **n**

Anioł stróż parafii

Ksiądz Leon Ulatowski, pierwszy i zarazem wieloletni proboszcz parafii Matki Bożej Łaskawej, mocno wpisał się w jej historię. W tym roku obchodziłby złoty jubileusz kapłaństwa i świętowałby 75 urodziny.

Ks. LESZEK STEFAŃSKI

Tymczasem w tym roku obchodzimy 10. rocznicę jego śmierci. Po zmarłym pozostały wspomnienia, ale nie tylko: wszak budynek kościoła i jego otoczenie z wolnostojącą dzwonnica to przede wszystkim owoc jego wieloletnich starań. A nadto ważniejsze jest to, co dokonało się w ludzkich sercach i sumieniach.

Pierwsze dni października przyniosły na toruńskich Czerniewicach mocne wspomnienie ks. Leona. W związku z przypadającą 2 października rocznicą jego śmierci, obecny proboszcz, ks. Leszek Stefański, poświęcił mu niedzielne kazanie. Było ono komentarzem do przygotowanej w kościele wystawy poświęconej



Rośnie młode pokolenie budujących Kościół

Zdjęcia: archiwum parafii

28-letniej posłudze duszpasterskiej pierwszego proboszcza. Stało się także inspiracją do wspomnień parafian.

– Spotkałem kiedyś ks. Leona na ul. Bema i zapytałem, co tutaj robi. To niemal drugi koniec miasta. Odpowiedział, że idzie odwiedzić swoją chorą mamę. Zrobiło to na mnie ogromne wrażenie – mówi Przemysław. – Nie było tajemnicą, że ks. Leon nie był rannym ptaszkiem, ale gdy z mężem przygotowywaliśmy się do małżeństwa, a mój wówczas narzeczony nie miał kursu przedmałżeńskiego, a pracował większą część dnia, ksiądz proboszcz zgodził się na spotkanie przed pracą o 5.30. Później pobłogosławił nasz związek małżeński i ochrzcił czwórkę dzieci – wspomina Agnieszka. Wiele wspomnień opowiadanych sobie nawzajem, a, co

szczególnie cenne, także młodemu pokoleniu, można było usłyszeć przy 20 tablicach wystawy, rozwieszonej na ścianach świątyni. Zdjęcia, opisy, inspirujący wybór tekstów z Pisma Świętego: wszystko to pomaga odkrywać Boże prowadzenie parafii.

Wystawa przedstawia takie ważne wydarzenia, jak konsekracja kościoła, której dokonał ówczesny ordynariusz toruński, bp Andrzej Suski. Całkiem niedawno wspólnota parafialna obchodziła 20. rocznicę tego wydarzenia. W tym roku w dniu rocznicy zaplanowaliśmy bierzmowanie. Udzielił go obecny pasterz diecezji, bp Wiesław Śmigiel. W homilii nawiązał do pięknej rocznicy, wyrażając radość i nadzieję, że rośnie młode pokolenie tych, którzy będą budować żywy Kościół w przyszłości.

W dniu rocznicy śmierci ks. Leona na wieczornej Mszy św. zgromadziło się wiele osób. Przyjechali także księża pochodzący z parafii, których wychowawcą był ks. Ulatowski. – Wszyscy pamiętamy, co czuliśmy, gdy dowiedzieliśmy się, że ks. Leon umarł – wspomniał ks. Łukasz Grzelak, przewodniczący liturgii. Nie ukrywa, że był bardzo żyty z pierwszym proboszczem. Podczas homilii, w dniu, w którym Kościół wspomina Aniołów Stróżów, ksiądz proboszcz mówił o zmarłym poprzedniku: był prawdziwym aniołem stróżem dla parafian, to znaczy posłańcem Boga, prowadzącym do zbawienia. **n**



Parafianie z wdzięcznością wspominają dawnego proboszcza

Sprawdzian dla taty

Ojcostwo wymaga zdobycia wiedzy na temat rozwoju dziecka, zdrowego wychowania i innych aspektów rodzicielstwa, dlatego ojcowie muszą znaleźć czas na swój rozwój w tych dziedzinach: warsztaty, literaturę, spotkania z innymi ojcami.

HENRYK OBOŃSKI

Wojcowskim klubie Tato OK w Toruniu odbyło się szczególne wydarzenie – warsztaty „7 sekretów efektywnych ojców”. Po wakacyjnych warsztatach: „Tato i córka. Nowe spojrzenie”, to już kolejne, które w centrum stawiają ojcostwo i relacje z dziećmi, ale też żonami.

Ojcostwo stoi dziś przed wyzwaniem – większość mediów i wpływy kulturowe nie wspierają ojców, pokazują ich często w krzywym zwierciadle, negatywnie. Wyzwania, przed jakimi stoi dziś ojciec, to brak czasu dla siebie, stres i zmęczenie, trudności w balansie między pracą a życiem rodzinnym.

Warsztaty, które odbyły się w dniach 29-30 września, były sprawdzianem, jak wygląda nasze zaangażowanie w wychowanie dzieci, zwerifikowanie wiedzy o ich potrzebach. Dostaliśmy dużą dawkę praktycznych odpowiedzi, jak radzić sobie w różnych sytuacjach. Ojcostwo wymaga zaangażowania emocjonalnego i budowania bliskiego związku z dzieckiem.

To może być wyzwanie, zwłaszcza dla ojców, którzy mogą mieć trudności w wyrażaniu swoich uczuć.

Mogliśmy podzielić się własnym doświadczeniem w małych grupach, a także podczas agapy.

Ojcostwo może być bardzo trudne, ale może też dawać dużo satysfakcji. Ważne jest, aby szukać wsparcia u innych, uczyć się na błędach i rozwijać umiejętności rodzicielskie, aby jak najlepiej sprostać wyzwaniom. Współpraca z żoną, otwarta komunikacja i poświęcenie czasu dla każdego dziecka indywidualnie to kluczowe elementy udanego ojcostwa.

Ojców zainteresowanych udziałem w spotkaniach ojcowskiego klubu Tato OK w Toruniu zapraszam do kontaktu: tel. 601 557 991.

– Wybierając się na warsztaty, zastanawiałem się, co one mi dadzą. Okazało się, że było świetnie. Pod okiem dobrego trenera Tato.net grupa ojców wymieniała się doświadczeniami, opowiadała o swoich ojcowskich utarczках, problemach, sukcesach. Przerabialiśmy w małych grupach



Warto znaleźć mapę do serca swojej rodziny

różne tematy naszego ojcostwa. Swoje rozebrałem i złożyłem, rozpoznając silne i słabe strony w byciu tatą, dotykając nawet ojcostwa mojego taty – co dostałem, dlaczego tak, a nie inaczej. Zobaczyłem, jak można utrzymać równowagę między domem, rodziną a pracą. Zrewidowałem swoje ojcostwo. Na początku czułem się z nim źle, ale inni ojcowie opowiadali, że też nie mają lekko, ale mówili też, jak sobie radzą. Zrobiłem swój plan działania. Zobaczyłem w tym element formacji, który uzupełnia mi lukę w Domowym Kościele. Tam modlimy się z dziećmi, kochamy wzajemnie, a w Tato.Net uczę się, jak być dobrym tatą. Dziękuję Bogu za te warsztaty i za ojców, których spotkałem – powiedział Tomek z Brodnicy. **n**



Ojciec to człowiek do zadań specjalnych

Dar wspólnoty

Jak rozpocząć nowy rok formacyjny? Na przykład wyruszając śladami świętych, jak zrobili to członkowie Ruchu Rodzin Nazaretańskich.



Zdjęcia: Elżbieta Czapiewska

Pielgrzymka przyniosła piękne owoce

ELŻBIETA CZAPIEWSKA

Dwudniową pielgrzymkę wraz z moderatorem ruchu w diecezji, ks. kan. Sylwestrem Cwiklińskim, rozpoczęliśmy 29 września. Pierwszego dnia zatrzymaliśmy się w sanktuarium bł. rodziny Ulmów w Markowej. Wieczorem przybyliśmy do Wąwolnicy, gdzie następnego dnia w sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej uczestniczyliśmy w inauguracji roku formacyjnego RRN.

Kustosz przedstawił nam Gospodynię sanktuarium, która od wieków wyjednuje u Boga łaski dla osób starających się o potomstwo, proszących o uzdrowienie duszy i ciała.

Moderator krajowy ruchu, ks. Dariusz Kowalczyk, przedstawił, na czym polega zawierzenie. Najczęściej, gdy pojawiają się w naszym życiu kłopoty i niepowodzenia, zaczynamy szukać Boga, prosimy Maryję o interwencję. To właśnie okazja do zawierzenia, budowania wiary.

Mszy św. przewodniczył i homilię wygłosił bp Józef Wróbel. Przywołał przykład Świętej Rodziny z Nazaretu, która jest wzorem wierności przysiędze małżeńskiej, składanej Bogu i człowiekowi.

Podczas adoracji modliliśmy się o pokój w kraju i na świecie. Z Bożym błogosławieństwem wyruszyliśmy w drogę powrotną.

Podczas jazdy autokarem dzieliliśmy się świadectwami. Oto kilka z nich:

– Jestem pielęgniarką. Przed wyjazdem na pielgrzymkę w szpitalu w Działdowie mieliśmy przypadek kobiety, której ciąża i życie były zagrożone. Matka jest po długiej chorobie, była leczona jodem radioaktywnym. Wiele osób modliło się za nią i jej dziecko. Pielgrzymując, myślami cały czas byłam przy niej. W Markowej chciałam kupić różaniec z rodziną Ulmów, by prosić, żeby jej pomogli.



Rodzina Ulmów wspomagała nas modlitwą

Udało się. Wieczorem byliśmy już w Wąwolnicy. Tam otrzymałam informację, że u chorej nastąpił poważny krwotok. Natychmiast zaczęłam się modlić. Rano poszłam do kaplicy z cudowną figurą Matki Bożej Kębelskiej i błagałam o szczęśliwe rozwiązanie. Matka Boża wstawiła się za nimi – oboje przeżyli. Dziecko urodziło się po 30. tygodniu ciąży. Uznaję to za cud – Krystyna z Działdowa.

– Czymś nowym było dla mnie to, że pojechałam na pielgrzymkę autokarem i ze wspólnotą. Odkryłam wartość wspólnego wyjazdu, wartość wspólnoty, ale też znaczenie osobistego zawierzenia – Wojtek z Torunia.

– Jestem osobą niepełnosprawną. Wyjazd na pielgrzymkę był dla mnie nie lada wyzwaniem, ale jak się okazało, na każdy krok otrzymałam pomoc. Każdy o mnie tu się zatroszczył. Ten dzień świętowałam. Czułam, że dokonuje się przemiana mojego serca. Jakiś czas temu, gdy z ruchem pojechałam do Częstochowy, prosiłam Maryję o wiele rzeczy. Teraz zauważyłam, że wiele rzeczy nie ma już dla mnie takiego znaczenia. Przecież wielu rzeczy nie wezmę ze sobą, a chcę żyć wiecznie. Kiedyś usłyszałam słowa, że życia się nie wybiera, życie trzeba przeżyć. Chcę je przeżyć z Jezusem i z Maryją. Ona mnie zaprasza do tego, bym bardziej Jej zawierzyła, dała się prowadzić – Elżbieta z Brodnicy.

– Przed wyjazdem na pielgrzymkę od jakiegoś czasu nie widziałam swoich grzechów. Chciałam pójść do spowiedzi, ale nie potrafiłam tego zrobić. Serce było zatwardziałe. Gdy w Markowej podeszłam do sarkofagu z prochami bł. rodziny Ulmów i dotknęłam go, wspominając w duchu krzywdę, jaką ich spotkała, nagle zaczęłam płakać. Poczułam, jakby serce mi pękło, a zarazem ożyło. W sanktuarium w Wąwolnicy zobaczyłam wyraźnie swoje grzechy, podeszłam do kapłana i poprosiłam o spowiedź. Wróciłam do Serca Jezusowego – Elżbieta.